

## KONTAKT Z CZYTELNIKAMI



# Z redakcyjnej skrzynki



## Kontakt z nami

Telefony  
416-900-0997, wew. 32  
1-800-307-4021

E-mail  
poczta@gazetazeta.com

Adres  
117 Roncesvalles Ave.  
Toronto, ON M6R 2K9

Nasz apel do Państwa: "Bardzo ważnym elementem działalności mediów jest bliski kontakt z naszymi Czytelnikami - telefony, listy, e-maile. Pragniemy zasadniczo rozbudować tę część Gazety Gazeta. Chcemy, aby Państwo redagowali ją z nami wspólnie. Dlatego prosimy pisać, dzwonić, a żaden głos od Czytelników nie zostanie pominięty czy zignorowany. Proszę sugerować, radzić i krytykować - byle w duchu kulturalnej dyskusji - to jedyny nasz wymóg", spotkał się z dużym odzewem. Strona "multimedialna" podoba się Państwu i dostajemy sporo telefonów i maili. Dziękujemy! **Małgorzata P. Bonikowska**

•••

### Jestem żoną Kurda

Wysłałam za mąż z miłości. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że wysłałam za Kurda - obcego, cudzoziemca, nienazwanego itd. Jestem więc żoną Kurda. Od 6 lat. Mieszkamy w Polsce. Te połączenia nie są najłatwiejsze.

Zawsze wiedziałam, że związek z cudzoziemcem nie będzie usłany różami, ale nieraz mam dość życia tutaj, w państwie prawdziwych Polaków. Bo moja Ojczyzna nigdy nie uzna mojego męża za prawdziwego Polaka. I nie zmieni tego oczywiście taki drobniak, jak to, że mój mąż od kilkunastu lat posiada obywatelstwo polskie, że mówi i pisze po polsku lepiej niż niejeden "prawdziwy" Polak, zna historię, kulturę i polskie tradycje. W oczach niektórych zawsze będzie gorszy, no bo nie dość, że Kurd to jeszcze muzułmanin. Takie połączenie to, jak powszechnie wiadomo, mieszanka terrorystyczna. I wielu jest takich, którzy dziwią się, że taka niby niegłupia, niby niebrzydka i niby obyta dziewczyna wzięła sobie takiego (!!!) męża.

Kiedy Polka wychodzi za mąż za cudzoziemca to albo robi to bardziej rozsądnie, albo strasznie głupio. Mniej głupia jest wówczas, gdy wychodzi za mąż za Amerykanina, Kanadyjczyka, Szweda, Anglika, Francuza, ostatecznie Niemca czy Włocha. Dlaczego? To są cywilizowani, szlachetni, kulturalni i zachodni cudzoziemcy. Jeżeli dziewczyna wychodzi za mąż za cudzoziemca ze Wschodu, to musi przygotować się na walkę o uszanowanie jej wyboru i udowodnianie przez całe życie, że nie żałuje. No bo jeśli małżeństwo z zachodnim obcokrajowcem się nie uda, to nie ma większego problemu, ot, widać tak miało być. Ale gdy nie udaje się małżeństwo np. Polki i Araba, to wiadomo, że tak musiało się skończyć, bo to nigdy nic

dobrego z takiego związku nie będzie. Gdzie to Polka-katoliczka dogada się z np. Arabem-muzułmaninem.

Ileż to razy w życiu (a nie żyję przecież aż tak długo) słyszałam pytania w stylu: to nie było jakiegoś Polaka, musiałas brać sobie za męża Kurda? To tak jakby dziewczynę z Gdańska zapytać dlaczego wychodzi za mąż za chłopaka z Poznania. To w Gdańsku nie było już nikogo odpowiedniego? Nie wiem. Spotkałam go, zakochałam się i... najpierw stoczyłam walkę sama ze sobą. Czy to na pewno ten, czy dam radę żyć z kimś, kto ma inny pogląd na świat, rolę kobiety i mężczyzny, inną kulturę i inną religię? Dokonywałam takiego rozpoznania 7 lat. Stwierdziwszy, że to jest to, bo nie widzę między nami zasadniczych różnic w podejściu do życia i świata, wysłałam za mąż i nie żałuję. Nie każdy mąż, również Polak, byłby w stanie wytrwać przy swojej kobiecie w chorobie, po kilku skomplikowanych operacjach. Nie każdy dałby radę i miał wolę pielęgnować, pocieszać, karmić i być.

Po decyzji o wspólnym życiu przychodzi czas na rozterki rodzinne. Jest różnie, ale najgorsze jest to, że od męża cudzoziemca wymaga się całej serii zapewnień, że nie skrzywdzi, nie wywiezie, nie sprzeda itd. Od córki, wnuczki, siostry, siostrzenicy, bratanicy, kuzynki żąda się zapewnień, że wie co robi i upewnia się, czy na pewno słyszała lub czytała o tych przypadkach nieszczęśliwych żon muzułmanów, które uciekały od swoich mężów, o czym poinformowana gazeta taka a taka, bądź telewizja taka a taka.

Najłatwiej jest z przyjaciółmi i znajomymi. Oni po pierwszym najeżeniu, odpuszczają i w zdecydowanej większości akceptują.

Najgorzej natomiast jest z całym obcymi. Ci potrafią dopiec najbardziej. Nic nie słyszą, nic nie wiedzą i to ich najbardziej denerwuje. Tymi obcymi są np. panie urzędniczki (to w Polsce szerokie pojęcie). Taka pani, gdy przyjmuje dokumenty w procesie rekrutacji do pracy, zawsze ma dobre rady: proszę pana, nasi nie mają pracy, a pan by chciał. Może lepiej jakby pan wrócił do siebie. Otóż szanowna pani, mój mąż jest u siebie, jest w swojej ojczyźnie, jedynej, jaką ma. Tutaj skończył studia, tutaj ma rodzinę, tutaj ciągle szuka pracy i tutaj, mimo wszystko, chce żyć. I tylko nieraz dziwi się, że państwo, które jest uczestnikiem wojny najpierw w Iraku, teraz w Afganistanie, które prowadzi wymianę handlową i kulturalną z wieloma państwami arabskimi, nie było i nie jest zainteresowane zagospodarowaniem wykształconego obywatela z biegłą znajomością kurdyjskiego, arabskiego, perskiego, ze znajomością kultury i obyczajów wschodnich. Ale przecież "nasi" nie mają pracy... W każdym urzędzie, w każdej przychodni lekarskiej, na każdej poczcie rozmowa zaczyna się od "usadzenia" obcego. Jak się okazuje, że ten obcy ma dowód osobisty, to sytuacja niewiele się zmienia. Bo ten niby nieobcy i tak jest innym Polakiem. Co miłsza pani urzędniczka pyta: a skąd pan jest, bo widać, że nie Polak? Zawsze mówię w takich sytuacjach (jak Gustlik w "Czterech Pancernych") to syn kuminiorza spod Sandomierza, dlatego taki czorny.

Z tym wszystkim da się żyć. W końcu mąż nie co dzień wędruje na pocztę lub do urzędu. Da się żyć, tylko dlaczego muszę cieszyć się, że mnie oficjalnie nie wytykają palcami na ulicy, a mojego męża nie biją i nie wyzywają? Dlaczego mam cieszyć się, że nasza córka w przedszkolu jest

sympatycznie naznaczona: taka ładna, od razu widać, że ma jakiegoś innego ojca. Żyjąc tak od wielu lat, trudno mi wyobrazić sobie, że może być gdzieś kraj, w którym nie jest ważne jak się wygląda, czy jakiej się jest narodowości. Ważne co się umie i co chce się robić. Czy naprawdę gdzieś na świecie liczy się wykształcenie, umiejętności i chęć, a nie znajomości i właściwe nazwisko i jedynie poprawny kolor skóry lub religia? W Polsce równość, zakaz dyskryminacji, wolność religii i przekonań jest gwarantowana w Konstytucji, mówi się o niej w dyskusji politycznej, nikt za nic nie przyzna się, że "Polacy z nadania" są w jakikolwiek sposób dyskryminowani. No bo przecież nie słyszy się na co dzień o napadach na cudzoziemców, pobiciach, aresztowaniach itd. Ale w praktyce wygląda to nieco inaczej, w innym niż Warszawa mieście też wygląda to inaczej, ponieważ te ustawy wykonują ludzie. Ludzie, dla których niebiały nie Kowalski dziwnie wyglądałby jako policjant, nauczyciel, prawnik, kierownik, przedszkolanka, ekspedientka.

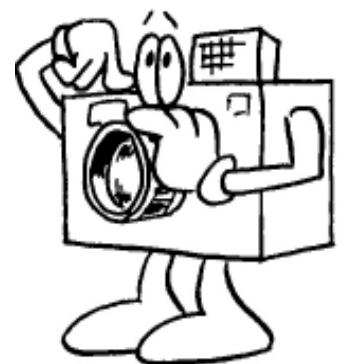
Mój mąż pracował krótko w urzędzie wojewódzkim, potem nawet krótko w Policji. I choć skończył szkołę policyjną z wyróżnieniem, to został zwolniony z pracy - do dzisiaj nie wiemy dlaczego? Bardzo starał się ciągle znaleźć pracę. Albo miał za wysokie kwalifikacje, albo niewłaściwe. Wszędzie wszyscy się dziwili, że państwo go nie wykorzystuje. Co pozostaje takim cudzoziemcom? Praca w budce z kebabem. Taki gorszy Polak bardzo rzadko pracuje w swoim wyuczonym zawodzie. Wyjątkiem są lekarze, dentyści, nieraz naukowcy. Reszta prowadzi własne restauracje, bary, budki. Albo pracuje u pobratymców w restauracjach, barach, budkach.

Trwamy, jakoś trwamy. Przyglądam się bowiem temu i dochodzę do wniosku, że będzie jednak coraz lepiej. Zdecydowana większość młodych ludzi jest otwarta, wolna od uprzedzeń, chciałoby się rzec - zeuropeizowana. Tyle tylko, że dojście do normalności w interesującym mnie zakresie zajmie nam jeszcze kilka ładnych lat. A moje życie? Poczekaj te kilka lat?

dokończenie na stronie 11

## Fotki naszych Czytelników

Zapraszamy nie tylko do wysyłania listów i e-maili, ale także do wysyłania nam zdjęć - ciekawych, ważnych, śmiesznych, a nawet rodzinnych i pamiątkowych. W każdym wydaniu week-endowym będziemy zamieszczać po jednym. Chcemy naszym Czytelnikom dać nie tylko forum do dzielenia się opiniami czy uwagami, ale także swoimi komentarzami na temat świata powstającego przy pomocy aparatu fotograficznego. Bo przecież zdjęć robimy wszyscy bardzo dużo -



szczególnie latem!!! Zapraszamy do przysyłania ich e-mailem.

## Telefony do Redakcji

Dostajemy wiele telefonów, w których sugerują Państwo różne rzeczy, dzielą się z nami uwagami i opiniami. Będziemy starali się przekazywać te, które dotyczą spraw mających nieco szersze znaczenie. Dla innych to okazja do zastanowienia, do reakcji w postaci listu, e-maila czy telefonu.

• Dzwoniła do nas Czytelniczka z Brampton w sprawie podwyżek opłat za elektryczność, pytając, czy nie popełniono jakiegoś błędu w jej rachunku, bo ostatnio opłaty są znacznie wyższe. Jak pisaliśmy i dzisiaj także piszemy na stronie 1 części II, niestety

cenę energii bardzo wzrosła. Spowodowane jest to wzrostem cen samej energii i jej dostaw, a także podatkiem HST. Więcej szczegółów - w artykule.

• Pan Edmund Wroński wyraził kilka uwag na temat przekroju Gazety Gazeta. Chodziło mu konkretnie o to, że w jednej gazecie można znaleźć wypowiedzi felietonistów o tak odmiennych, krańcowo, poglądach jak red. Liliental i Szajna. Jego zdaniem, to naprawdę wyjątkowe, ponieważ wszystkie inne gazety reprezentują jeden tylko kierunek polityczny. Tu jest możliwość spojrzenia z wielu stron. To wielka

wartość na emigracji. Dziękujemy za komplement - tak, taki jest nasz cel. Nawołujemy do tolerancji, więc sami oferujemy różnorodność kątów widzenia - niech każdy Czytelnik wyrobi sobie własną opinię. Szanujemy jego prawo do wyboru.



Nasze telefony:  
416-900-0997, wew. 32  
1-800-307-4021



Pani Ewa Krajewska przysłała zdjęcie zrobione nad jeziorem Ontario w Toronto. Ta para gęsi z tak ogromną czułością opieko-

wała się swoim jedynym gąsiątkiem, że pani Ewa wraz z rodziną przez długi czas obserwowała i fotografowała rodzinę.